



wę kasy oszczędności z dnia 19 listopada 1858, resp. z dnia 16 września 1869, uchwalono przyjąć z małymi zmianami polecony przez ministra spraw wewnętrznych t. zw. statut normalny telowski, który wejdzie w życie z 1 kwartałem po nadejściu zatwierdzenia. Nowe kuratorium wybrane zostanie na sejmiku zwołanym po zatwierdzeniu statutu, do którego to czasu dotychczasowe kuratorium fungować będzie. Również aż do 1 kwartału po zatwierdzeniu pozostaną niezmiennie dotychczasowe warunki dotyczące rendanta — następnie wybierac będzie sejmik rendanta na lat 6, a kuratorium zawiąże z nim kontrakt piśmienny, który przedłożony będzie sejmikowi do zatwierdzenia. Rendant pobierać będzie od czasu zatwierdzenia nowego statutu 33 1/2% od czystego dochodu, które wypłacać mu będzie z dołu kasa oszczędności. Rendant winien złożyć kaucyi 9000 marek. Rendantem na pierwsze 6 lat wybrano już teraz radcę kamelaryjnego Zitzlaffa. W Trzemesznie otwarte zostanie miejsce do pobierania oszczędności. Sejmik zgodził się na oddanie tego miejsca radcy kancelaryjnemu Richterowi w Trzemesznie.

Do rady powiatowej wybrani zostali na lat 6 pp. Tschepe z Broniewic, Skrzydłowski z Dzierżana, Rożański z Padniewa, Sieg z Woli czewujewskiej, Arlt z Trzemeszna i Arndt z Dąbrowy.

Sędzią polubowym na obwód 15, oraz zastępcą na obwód ryszewski nr. 14 wybrano jednogłośnie p. Sa-chockiego z Cotonia.

Sejmik uznał, że odłączenie wszystkich parceli i gruntów, leżących w obrębie terytorium dóbr rycerskich Rogówka, a do niego nienależących, natomiast łączących się bezpośrednio z obwodem miejskim, należy odłączyć od obwodu Rogówka, a połączyć z obwodem miejskim Rogowa.

W końcu zakomunikowano sejmikowi, że radca rachunkowy i poborca podatków powiatowych Freytag wzięły dymisy i że administracja kasy powiatowej poruczone radcy kamelaryjnemu Zitzlaffowi.

Po przeczytaniu protokołu nadszedł prezes rejencji bydgoski Tiedemann i wręczył landratowi bar. Puttkamerowi nominację na landrata, a właścicielowi dóbr rycerskich Schneiderowi z Procyńa wręczył order korony IV klasy.

## KORRESPONDENCJE KORYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 13 października.

(Z sejmiku.)

(a) Jest wielka nadzieja, że sejm, który stanowczo z dniem 20 bm. ukończy swe prace, zostanie tylko odroczone, a nie zamknięty. Hr. Taaffe miał się na to zgodzić. Ostateczne zatwierdzenie tej sprawy odbędzie się w poniedziałek na radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza.

Na czwartkowym posiedzeniu sejmiku złożono do laski marszałkowskiej dwa nowe wnioski: P. Pławi-cki wnosi rezolucję do rządu, aby o każdym sporze granicznym Galicji donosił wydziałowi krajowemu, statum polowanemu do strzeżenia granic kraju. — Pan Lasocki zaś proponuje rezolucję do wydziału krajowego, aby na przyszłą sesję przedłożył nowelę do ustawy gminnej, a mianowicie do zmiany § 64 téjże ustawy, aby w sprawach dochodzących nadużycia wójtów i oficyalistów zabezpieczona była stanowcza ingerencja władz administracyjnych. — Następnie p. Romer z komisji administracyjnej przedłożył dwa projekta do zmiany ustawy gminnej i ustawy reprezentacji powiatowej, w myśl której okres urzędowania rady gminnej i powiatowej z 3 lat ma być przedłużony na lat 6. Zmiana ta stanie się obowiązującą przy następujących nowych wyborach.

Przy wniosku tym wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział pp.: ks. Kopyciński, ks. Sieczyński, Antoniewicz, Fruchtmann (przeciw), Grocholski i sprawozdawca (za wnioskiem). Ostatecznie wniosek komisji przyjęto.

Również przydłuższe rozprawy wywołał wniosek p. Pilata, dotyczący zmiany krajowej ordynacyi wyborczej. W imieniu komisji prawniczej referował pan Fruchtmann, która wniosła, aby postanowienia §§ 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861 przestały obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu

i odtąd opiewały jak następuje: § 5. Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych 74 powiatów politycznych osobny okręg wyborczy. § 6. Miejscem wyborczym dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

Projekt ten przyjęto z małą poprawką p. Grocholskiego, który po słowie „obecnych“ domagał się wstawienia słów „okręgów dzisiejszych.“

Następnie p. dr. Zoll przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach w przedmiocie polepszenia stanowiska nauczycieli. Uchwalono zaważać rząd, aby na przyszłość w Galicji tworzył posady etatowe nauczycielskie w szkołach średnich w korzystniejszym niż dotychczas stosunku do ilości klas równorzędnych i do liczby uczniów i aby zastępcom nauczycieli, którzy zdali egzamin, przyznał stanowisko i placę urzędników rangi XI.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku odczytano namasprzód interpelacyę ks. Buchwalda do komisarza rządowego, w której wyluszczone są niewłaściwe sposoby spławiania drzewa na Wisłoku pod Cieszaną przez niejakiego Bergglasa, i dołączone pytania, czy rząd nie byłby skłonny zabronić tego spławu i zniewolić sprawcę do wynagrodzenia poszkodowanych mieszkańców nadbrzeżnych. — Na wniosek p. Wodzickiego Heryka, jako prezesa komisji budżetowej, który inieniem jej oświadczył, że z budżetem jest już gotową, uchwalono 1) wszelkie petycje, któreby od dzisiaj miały wpłynąć i wywrzeć jaki wpływ na cyfrę budżetu, nie odsyłać już do komisji budżetowej, ale do wydziału krajowego. (Książę Ad. Sapieha żądał przedłużenia terminu do środy); 2) postanowiono, aby komisja budżetowa wniosła budżet partiami na posiedzenia plenarne, nie czekając na ostateczne określenie uchwały finansowej. — W pierwszym czytaniu sprawozdania wydziału krajowego z wiadomościem o zmianie § 54 regulaminu banku krajowego (dotyczącego niszczenia listów zastawnych amortyzacyjnych) przekazano komisji bankowej. Później uchwalono budżet dla folwarku dublańskiego i dla szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie. Również uchwalono ustawę o nadzorze nad pisarzami gminnymi. Przy rozprawach o ustanowieniu biura melioracyjnego postawił ks. Adam Sapieha wniosek umotywowany dłuższą przemową, skierowaną głównie przeciw kształceniu tak zwanych podmajstrzych. Sprawozdawca Struszkiewicz bronił gorąco wniosków komisji, dowodząc, że zasada własnej pomocy, do jakiej głównie zdąża rezolucya ks. Sapiehy, nie da się u nas zastosować. Wnioski komisji utrzymały się z poprawką rezolucyi Sapiehy.

Dzisiaj motywowali pp. Pławicki i Laskowski swoje wnioski. Następnie uchwalili sejm na wniosek komisji górniczej rezolucyę, wzywającą rząd do wyjednania podwyższenia cła od surowych olejów ziemnych zagranicznych i zrównania cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców z innych krajów sprowadzanych, oraz ponowić rezolucyę, wzywającą rząd do uwolnienia kopalni nafty od podatków na lat 10; dalej wezwał rząd do obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego olejów nie podpadających pod podatek, tudzież, aby polecił urzędowi cłowym przestrzegać rozporządzenia ministerjalne z dnia 27 stycznia 1866 r., aby badały stopień zapalności każdej nafty zagranicznej.

Przy weryfikacyi wyboru ks. Sieczyńskiego p. Romańczuk zarzucił starostom i władzom nielegalne postępowanie, agitacyę, terrorizm itd. Namiestnik oświadczył na to, że pomimo ciągłego narzekania w Izbie, nie przedstawiono żadnych faktów, gdyż w takim razie tak w przeszłości jak i w przyszłości winni zostaliby z pewnością pociągnięci do odpowiedzialności. — Poseł Antoniewicz skierował swe zarzuty przeciwko wydziałowi krajowemu wśród protestów Izby i kilkakrotnego wezwania przez marszałka, aby się trzymał przedmiotu. Żądał on odcroczenia weryfikacyi, aby wykryć prawdę, czy „Dom Narodny“ użył na cele agitacyjne 2000 złr.

Po replice p. Pietruskiego wybór ks. Sieczyńskiego zatwierdzono. — Na interpelacyę p. Merunowicza w sprawie nadużyć spółek kredytowych żydowskich odpowiedział namiestnik, że namiestnictwo nie ma dotąd wiadomości o takich nadużyciach. Władza polityczna mogłaby wystąpić przeciw podobnym towarzystwom tylko na podstawie wyroku sądu karnego.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym wybór członków wydziału krajowego.

W środę odbyła się recepcya u prezydenta miasta

pana Dąbrowskiego. Salony były przepełnione. Przybyli prawie wszyscy posłowie, namiestnik, rada miejska, Biskupi, jenerałcyja i wielu przedstawicieli wszystkich sfer społecznych.

Wczoraj odbyło się w zakładzie im. Ossolińskich doroczne posiedzenie. Z pomiędzy obecnych gości wymieniam: namiestnika Zaleskiego, marszałka dra Zybliewicza, Biskupa Stupnickiego, Dunajewskiego, Sembratowicza i Soleckiego, księcia Wład. Sapieha, hr. Zamoyskiego, hr. Stan. Tarnowskiego, ks. Waleryana Kalinę; prócz tego było obecnych kilkunastu posłów sejmowych. Zebranych powitał krótką przemową zastępcę kuratora p. Malecki, podnosząc ustawiczny rozwój zakładu i wspominając o zasługach zmarłego kuratora śp. Kaźmirza hr. Krasieckiego; oznajmił mówca także, że kurator, Andrzej książę Lubomirski, porucił jemu swoje zastępstwo na czas nieograniczony. W ciągu ubiegłego roku wydano nową instrukcyę dla zakładu, ogłoszono drukiem trzeci zeszyt katalogu rękopisów i prowadzono dalej prace około założenia katalogu realnego. Z cenniejszych rzeczy nabyto do biblioteki: „Zbiór dokumentów królewskich z lat 1425—1431.“ „Wypisy z metryki litewskiej z lat 1391—1635.“ „Akta wiślickie z 15 i 16 wieku.“ „Zbiór materyałów do znielenia stosunku poddańczego w Galicji.“ „Acta vladariatus cracoviensis z r. 2540—1571 itd.“ Z dzieł drukowanych znajduje się obecnie 80,390; przybyło 1500; rękopisów 2953, przybyło 27; obrazów 751, autografów 2704, dyplomów 893 itd. Czytelnia górna zwiędziło w ciągu roku osób 12,914, a dosną przeznaczoną do badań naukowych, 2372. Muzeum oglądało 2065 osób. Majątek zakładu wynosi obecnie w papierach wartościowych 165,876 złr., a w nieruchomościach 507,126 złr.; powiększył się w ciągu roku ogółem o 6184 złr. Po odczytaniu sprawozdania pan Bronisław Czarnik miał zajmujący odczyt: O zamordowaniu Andrzeja Tenczyńskiego.

Berlin, 14 października.

(Pastor Luehr.)

Zna już czytelnikom naszym sprawa pastora Luehra, którego konsystorz był z urzędu złożył, minister Gossler zaś uwolnił od wszelkiej winy i kary, odsłoniła nam straszliwe rozprężenie, które z dniem każdym w zborze protestanckim się rozszerza. Podczas kiedy prawowiernych pastorów, oburzonych ostatecznym wyrokiem pana ministra, rehabilitującym Luehra, konsystorz szlewicki łagodził ile może, zalecając im przedewszystkiem umiarkowanie i cierpliwość, prasa liberalna podjęła parafian w Eckernforde, każąc im dalej postępować na raz obranej drodze. Pastor Luehr opuścił już mimo wyroku zwalniającego go od kary, posadę swoją i przeniósł się do Gota. I otóż dzienniki liberalne usiłują teraz kwestyi, dotychczas czysto osobistej, prywatnej, nadać charakter zasadniczy i publiczny, namawiając osieroconych parafian, żeby na następcę Luehra wybrali sobie pastora tegoż samego co on kierunku. I nie można już wątpić, że gmina eckenfoerdska pójdzie za „radą ewangeliczną“, terroryzując ją prasy liberalnej, boć przebieg sprawy Luehra wykazał, że większość jego parafian stanęła po stronie złożonego z urzędu przez konsystorz, a zrehabilitowanego przez pana ministra pastora, podzielać przekonania jego religijne. Pan Luehr zaprzeczył, jak wiadomo, Bóstwa Chrystusa i wszystkich dogmatów zeń wypływających. Czy zwolennicy jego przyjęli wyznanie wiary p. Luehra w całej jego rozciągłości jako swoje, lub czy tylko dla tego przyznawali się do jego nauki, żeby uchodzić za mężów „liberalnych i oświeconych“, trudno wyrozumić; — to jednak zdaje nam się być rzeczą pewną, że sprawa Luehra w skutku wywoła jeszcze zamieszanie, które nie pozostanie dla szerszej nawet publiczności protestanckiej obojętnym. Zresztą jest cała sprawa Luehra świeżym dowodem, że protestantyzm nie nauczył się dotychczas pogodzić zasadniczej kwestyi „o swobodnym badaniu“ z powagą kościelnych władz przełożonych i posłuszeństwem im przynależnym w rzeczach wiary i moralności. Konsystorz złożył Luehra z urzędu, ponieważ zaprzeczył publicznie najważniejszego dogmatu chrześcijańskiej nauki; pan minister uwalnia skazanego od winy i kary, lecz daje mu równocześnie nagane — nie dla tego, że sam osobiście zgrzeszył, lecz ponieważ w urzędowym charakterze wystąpił przeciw „przyjętej nauce kościelnej.“ Co zaś do „przyjętej nauki kościelnej“ należy, w osta-

tniej instancyi orzeka p. minister resp. najwyższa rada kościelna. Ostateczna więc decyzja w co wierzyć i co odrzuć potrzeba, należy do p. ministra. Mamy więc w Kościele „swobodnego badania“ „przymus, krępujący sumienie“, którego protestanci tak bardzo się lękają i w Kościele katolickim nienawidzą, in optima forma rozwinięty, — a przymus ten okazuje się w tém przykrejszym sposób, że owe ostatnie instancye kościelne nie mają najpotrzebniejszego przymiotu — nieomylności, którą protestantyzm jako śmieszność nauki katolickiego Kościoła odrzuca.

Fatalniejszém w tej sprawie jest jeszcze to, na co pisma liberalne nie bez słuszności przyceiskają, że podobne traktowanie rzeczy musi koniecznie pastarów nauczyć obłądy i hipokryzji faryzejskiej. Wyroki najwyższej protestanckiej władzy kościelnej wywołują bowiem wyraźnie zasadę — myśleć i wierzyć wolno pastorum, co im się podoba, — lecz publicznie i w urzędowym występując charakterze, powinni zasłonić tajne myśli swoje, a wypowiedzieć tylko to, co się zgadza z „przyjętą nauką kościelną“. Pewnej kontroli władz przełożonych podlega więc tylko urzędowe ich działanie; prywatne ich zapatrywania i czyny choćby dotarły do publicznej wiadomości, nie podpadają żadnej cenzurze. Czytelnicy nasi przypominają sobie, że przed niedawnym jeszcze czasem złożono z urzędu berlińskiego pastora Sydowa, który na publicznem zgromadzeniu zaprzeczył bóstwa Chrystusa; najwyższa rada kościelna uwolniła go jednak od winy i kary, ponieważ wypowiedział wykład swój wprawdzie publicznie na licznem zgromadzeniu, lecz nie w urzędowym charakterze występując. Podobnie zupełnie zakończyła się sprawa pastora Hossbacha, Wernera i innych, oskarżonych także o szerzenie wręcz anti-chrześcijańskich przekonań religijnych. „Słowo boże“, które protestanci, jak się szczygą, w nieskazitelnej zachowali czystości, przyjęło już u nich podwójną formę, jedną urzędową, drugą prywatną; forma zaś urzędowa podlega najróżnorodniejszym zmianom i tłumaczeniom, stosownie do zapatrywań osobistych każdorazowego ministra. Pan Muebler inne miał o niej pojęcie, jak p. Falk; i p. Puttkamer znów inne o niej przekonanie, jak p. Gossler.

Tak protestanci rozumieją jedność wiary i nauki chrześcijańskiej.

Carogród, 7 października.

(Pożar. — Bierzmowanie w Adamowcu. — Uroczystości Różańcowe.)

Była wzmianka w waszym dzienniku o pożarze w Kadyku, gdzie około 300 domów spalił się miało. Według tutejszych wiadomości około 400 domów w perzynę zamienionych zostało i to właścicieli wszelkiej narodowości i to domy Greków, Armenów i Turków. Anglii tam nie zamieszkuje, tylko pp. Corpi, których domy także spłonęły, mają protekcyę angielską. Co przy tym pożarze zadziwiająco, że jeden dom, należący do pewnej wdowy, w pośród ognia został nie tknięty. Opo-wiadają tu, że owa wdowa miała wielkie nabożeństwo do Najświętszej Panny della lettera i że Jęj zawdzięcza ratunek.

W przeszłą niedzielę dnia 30 z. m. udzielił Najp. Arcypaster ks. msgr. Rotelli na polskim Czyfliku Adamowcu 9 osobom św. sakramentu bierzmowania. Towarzyszyli mu tam jego kapelan i p. dr. Drozdowski. Ks. kanonik Zabelo, dawniejszy kapelan J. Eksk. ks. Arcybiskupa Felińskiego w Jarosławiu, poprzędził ks. ks. msgra Rotelli, aby przygotować osoby wspomniane do tak ważnego aktu.

Przyjmowano też tam ks. Arcybiskupa z jak największą okazałością, na jaką się tylko biedni mieszkańcy zdobyć mogli. Ks. msgr. Rotelli wrócił wielce zadowolony z tej pasterskiej wizyty. Przyrzekł też starać się o dobro duchowe tamtejszych kolonistów, ale o ustanowieniu własnego proboszcza w miejscu mowy nie ma dla braku fundusów. Możeby ktoś z zamożniejszych rodaków się znalazł, aby dopomógł tym biednym do uzyskania własnego duszpasterza, gdyż — jak już dawniej wspominałem, taki dorywkowy pobyt tam księdza nie wielkie korzyści przynosi.

Encyklika papieska o Różańcu św. wielkie tu wrażenie sprawiła i udział w nabożeństwie codziennem jest nie mały. Dziś odbywa się procesya solenna po mieście, urządzona przez OO. Dominikanów, w której Najpr. Arcybiskup ks. Rotelli, dużo duchowieństwa

## [11] Wioskowy tyran.

Opis zwyczajów Włoch odrodzonych

przez  
OUIDE.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 233.)

Jakkolwiek pan Nellemane założył wędzidło gorliwości podwładnego, łatwo pojąć, że w duchu cieszył się z niej bardzo. Woda, przepływająca po publicznej drodze, była dla niego przedmiotem zgrozy, podobnie jak stula lub rewerenda dla zapalonego protestanta.

Otóż nie ulegało wątpliwości, że mały strumyk wypływał z ogrodu Pippa i jak srebrna nić przecinał piaszczystą drogę. Była to właśnie jedna z tych nie-dozwolonych rzeczy, pozostałych po dawnych czasach, jeden z owych starych przywilejów, których zupełne zniesienie wzięł sobie za zadanie kodeks gminny.

W istocie woda ta była tak nieznaczna, że sam pan Nellemane przechodził tamtędy sto razy, nie zwracając na nią uwagi. Widział ją, uważał ją jako upływ z rury wodociągu, lub jako skutek jakiegokolwiek chwilowego wypadku. Teraz dopiero przedstawiła mu się rzecz w całej jaskrawości, w całej niewypowiedzianej chuchwałości.

Chwilowo jednak nakazał swym uczuciom milczenie i zapisał sobie w pamięci sam wypadek, ażeby go użyć w razie potrzeby. Sekretarz gminy nie przestawał ubiegać się o względy Violi, wprawdzie w tajemnicy dla uniknięcia zgorzenia, lecz ze śmiałością, która po przez wstępne przygotowania rzuciła się in medias res, bez troski o konwenanse, jak to bywa u wielkich figur, czyniących biednej wieśniaczce zaszczyt zwrócenia na nią uwagi. Jednakże ku wielkiemu swemu zdziwieniu nie postępował wcale w łaskach młodej dziewczyny. Nie mógł znaleźć sposobności widzenia się z nią sam na sam. Stary Pippo bywał prawie zawsze

obecny, a przytomność jego drażniła pana Nellemane tak dalece, że czuł ochotę uduszenia go, wciągając mu pęk trzciny w gardło. Gdy koszykarz odchodził, miejsce jego zajmowała sąsiadka, żona bednarza, przybywająca zwykle z całym pokoleciem dziatwy, albo która z córek Pastoriniego, lub też babka Violi ze strony matki, starszka o twarzy rumianej i wziędlęj, która pana Nellemane nazywała „Eccellenzo“, i otwierała szeroko małe czarne oczki, widząc wchodzącą do chaty tak wysoką figurę.

Samotność była rzeczą nieznaną w Santa Rosalii; wszystkie drzwi stały otworem, a każdej pracy towarzyszył koncert gadatliwych głosów. Gawęda jest prawdziwą pociechą ludności włoskiej; urok pogawędki każe im zapinać o złym chlebie, jakim się żywią, i o ochronem winie, które piją. Rozmowa toczy się o krowie Pippa, która się ocieciła, o bambino Tyny, które dostało zębki, o córce Diny, która ma wyjść za mąż na Wielkanoc, o nowiej komży wikaryusza, o nowiej sukni fattoressi, o widokach stania oliwy a podrożeńia maki, narzeszcie o wszelkiego rodzaju małych wypadkach miejscowych, będących dla tych wieśniaków tém, czém są dla nas skandale „Jockey-klubu“, kombinacye Wortha, akcye tureckie lub rozmowy księcia Bismarcka.

Przez całe życie nie była Viola nigdy sama; dziadek jej sądził, że kobieta nie powinna nigdy być samotną, ale jęj nowy wielbiciel wyobrażał sobie, że wszyscy ci ludzie, otaczający młodą dziewczynę, mieli jedynie na celu zabezpieczyć ją przeciw niemu; ta myśl dręczyła go bardzo.

Zależało mu na tém, ażeby całe sąsiedztwo nie zajmowało się jego zabiegami o wnuczkę biednego starca, wiedział zaś bardzo dobrze, że jeśli rzuci kto tylko żołądek w ziemię, ludzie będą mówili nazajutrz, że zasadzili las dębowy.

Włosi gawędzą jak sroki; gdyby w ten sposób nie wyrzucił swych uczuć, trudniej byłoby nimi kierować, ale na tym świecie nigdy człowiek wielomówny nie dokazał wielkich rzeczy.

Pan Gaspardo Nellemane nie był bynajmniej człowiekiem niemoralnym. Dość chłodnego temperamentu i przerywanego umysłu, widział on często, że świetne karyery przerywało szaleństwo młodości, i obawiał się nadzwyczajnie wszystkiego, co by mogło narazić jego

przyszłość; przelotne miłości nie miały wielkiego uroku dla tej ambitnej duszy. Mimo to pan Nellemane nie był świętym i nie mógł się oprzeć wdziałkom Violi.

Zasłubił ją? nie, nie myślał o ożenieniu się przed-tem, zanim nie otrzyma wyższego, niż dotąd stanowiska i nie wynajdzie dziewczynki, córki jakiego strozżino, kupca oliwy albo fabrykanta świec, której posag dopomógłby mu do zostania posłem, albowiem pan Gaspardo zamyslał rozstać się pewnego pięknego poranku z „pałacem gwiny“, aby zasiąść na ławkach Montecitorio. Nie, nie myślał o zaślubieniu Violi, lecz była bardzo piękna i bardzo pończeta, a Bindo Terri gotów był zastósować się do jego widoków.

Jakkolwiek był tylko zwykłym sekretarzem, miał pan Nellemane pomysły prawdziwie szlachetne.

Boże Ciało w tym roku przypadało na koniec maja; w dniu tym odbywały się naturalnie procesye po całym kraju. Najuboższe dziewczyny zdobywały się wtedy zawsze na białą lub niebieską suknię, niekiedy nawet na tiulowy woal, aby tém godniej towarzyszyć Przenajświętszemu Sakramentowi, niesionemu pod baldachimem pomiędzy rzędami morw, otaczającymi piaszczystą drogę, i po przez ogrody sąsiednich miast.

Viola była bardzo ubogą i suknie jęj, chociaż czyste, były zwykle polatane; pan Gaspardo sądził zatem, że postąpi po mistrzowsku, wybierając sam w mieście sztuczkie błękitne muśliny, wieniec z białych róż i trzewiczki ze srebrnymi sprzączkami, jakie nosiły damy w mieście. Powróciwszy do domu, zawinął to wszystko w paczkę i złożył na stole domu Pippa, w chwili, gdy starzec i jego wnuczka nie byli obecni. Do pakietu tego przyczeplił piłką kartkę z następnymi słowami: „Con ossequio teneri alla più bella del mondo, dal suo devoto — G. N.“

Znal on prawdziwą drogę do pozyskania serc niewieściech. Przypadek zdarzył, że Viola była samą, gdy ocy jęj padły na paczkę; dziadek zapaliwszy fajkę, poszedł był do sąsiada. Najpróżd zarumieniła się, następnie zbliadła; zaledwie przeczytała słowa napisane na karcie, a już pobiegła co prędzej po stromych kamiennych stopniach, które prowadziły do jęj nędznego pokoiu i ukryła paczkę w łóżku. Na pierwszy widok muślinu, wienca i srebrzystych sprzączek, zaczęła drzeć na całym ciele, jak gdyby ujrzała widmo.

Niezależnie od swęj prostoty, posiadała ona spryt

wrodzony kobietom jęj kraju, i ostrożność, będącą zawsze na dnie ich sangwicznego temperamentu. Gdyby Carmelo widział te podarki, byłby zdolny rzucić je na głowę dawcy i wywołać niebezpieczny zatarg.

Viola mówiła sobie, że nawet sam dziadek...

Serce jęj ścisnęło się na myśl, że zabraniano Pippowi ścinać trzcinę i kazano mu zatrzymać wypływającą z jego domu wodę.

Gdyby przemówiła do niego grzecznie, rzekła, sądząc, jak to we Włoszech bywa w zwyczaj, że piękne słowa są tarczą przeciw wszelkim nieszczęściom, talizmanem, zabezpieczającym od wszelkich niebezpieczeństw i wszelkich nieprzyjaźni.

— Czy mogłabym dziś wieczór odwiedzić ciotkę Nunziatę? zapytała Pippa. Jęj babka mieszkała na drugim końcu Santa Rosalia; była to ta sama mała starszka o rumianych policzkach, którą odwiedziły pana Nellemane wprawiały w tak wielkie zdumienie. Była uboga, powiedzmy lepiej, nie miała grosza; mieszkała razem z trzema innymi osobami i żyła jawnie z jałmużny. Jęj żebrania była jednak uczciwą; chodźła od domu do domu z wielkim koszem; dawano jej chleba, resztki mięsa, nieco pieniędzy, od czasu do czasu butelkę wina. Wszyscy ją znali i kochali w tym kraju, gdzie przepędziła całe życie. Była niegdyś żoną robotnika, który sobie uciął rękę, przycinając płot mirtowy, poczem umarł z gangreny, zostawiając starą Anunziatę bez środków do życia.

Rząd zabraniający żebractwa i wsadzający żebraków do więzienia, nie zabezpieczył jeszcze za pomocą prawa losu ubogich; Nunziatina miała tylko wybór pomiędzy chodzeniem od drzwi do drzwi z koszem, a cichą śmiercią z głodu.

W tej rozkosznej okolicy, gdzie życie wymaga tak mało, ażeby być szczęśliwym i uczynić zadość swym potrzebom, przybiera nędra posępniejszy widok, niż pod smutnym klimatem północy. Tam zakrywają mgły nieprzebraną mnogość tych, co cierpią, a mroź jest powszechnym tyranem. Tutaj za pomocą chleba, oliwy i wina istota ludzka rozwija się swobodnie, lecz niestety, mimo to na miliony liczą się ci, co giną z nędzy.

Pan Nellemane i jemu podobni wiedzą bardzo dobrze, dla czego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Indy, mianowicie Maltańczyków i Braci Różańca św. udział biora. Daj Boże, aby to nabożeństwo różańcowe przyniosło duchową ochłodę światu i nawrócenie na lepsze drogi, prowadzące do doczesnego i wiecznego szczęścia.

## NIEMCY.

\* Berlin, 14 października. Położenie katolików w księstwie heskim smutny nad wyraz przedstawia obraz. Dyecezye pozbawione Biskupów, seminarja i naukowe zakłady katolickie pozamykane a znaczna liczba, bo aż 32 parafii osieroconych, własnym kosztem utrzymywają sobie muszą „kapelanów wędrujących”, którzy najawakowniejszym prawnym potrzebom zarządzają. Tymczasem rząd zatrzymuje już od lat kilku pensje, przeznaczone dla proboszczów, w własnej kieszeni i gromadzi je w formie funduszu interkalarnego. Hesi minister, p. Starck, zapewnił swego czasu katolików w sejmie zasiadających, że układy Berlina z Rzymem nie pozostaną dla Hesi także bez wpływu i dla tego katolików z niecierpliwością gorączkową wyczekują otwarcia sejmu, które w bieżącym jeszcze miesiącu nastąpić ma.

— Dzienniki berlińskie usiłują fakt nominacji króla hiszpańskiego głównodowodzącym pułku ulanów pruskich, zaopatrującego w Straszburze, przedstawić w jak najniekorzystnych kolorach. Zapewniają one, że o demonstracji antyfrancuskiej Prusy wcale nieomyślały.

— Ks. Kardynał Hohenlohe, który w Monachium odwiedził posła włoskiego i znanego p. Doellingera, uważał oczywiście za stosowne, nie narzucać się obecnością swą nuncyosowi papieżkiemu i ks. Arcybiskupowi monachijskiemu.

— 4 redaktorów „Zittauer Morgen-Zeitung” siedziało od dnia 6—8 bm. w kościele z następującego powodu: Sędzia okręgowy w Ebersbach w Saksonii kazał wsadzić do więzienia pewnego podejrzanego młodzieńca, który sobie w więzieniu odebrał życie. „Zitt. Morg.-Ztg.” napisała artykuł, opisujący to zajście — a równocześnie sędzia w Ebersbach otrzymał listy z groźbami z powodu owego wypadku. Sąd wpadł na domysł, że owe listy z groźbami zostają w związku z autorem artykułu w „Zittauer Morg.-Ztg.” — i zażądał świadectwa wszystkich 4 redaktorów, którzy też stanęli przed sędzią w Zittau oświadczyli, że opis zajścia nadesłany do redakcji nosił podpis „Dawny abonent.” Sędzia zażądał wymienienia tego „dawnego abonenta,” a gdy redaktorzy oświadczyli, że nazwiska jego nie znają, kazał ich wszystkich 4 zapakować do więzienia, gdzie od soboty 6 do poniedziałku 8 przesiedzieli. Dopiero w poniedziałek sąd ziemiański w Budziszynie kazał ich brzytwicznie uwolnić.

W dziennikach niemieckich czytamy artykuły pełne oburzenia na takie postępowanie sędziego w Zittau, świadczące o wielkiej niezajomości prawa i stosunków dziennikarskich. Każde pismo, mające debiet pocztowy może mieć bardzo dawnych abonentów, a nie wiedzieć wcale o ich nazwisku, gdyż abonenci owi zapisują i odbierają pismo z poczty, której ekspedycja dostarcza zamówioną ilość egzemplarzy, nie wiedząc wcale, dla kogo są przeznaczone.

## FRANCYA.

\* Antyklerykalne koperty. We Francji kursują obecnie koperty listowe, na których po jednej stronie są wyrysowane karykatury ośmieszające duchowieństwo, a na wszystkich czterech bokach wydrukowane różne zdania i maksymy antyreligijne, wypowiedziane niegdyś przez Voltaira, Ludwika Blanc'a i innych przeciwników katolicyzmu. Na dole adres sklepu: Dépôt central des enveloppes anticléricales illustrées. Najciekawszą jest jednak wydrukowana uwaga, iż „fabryka i sprzedaż tych kopert są upoważnione przez władzę.”

Czyżby we Francji nie istniało prawo, niedozwalające jątrzyć jednych klas społeczeństwa przeciwko drugim?

— Dzienniki francuskie podają treść traktatu zawartego w Hue pomiędzy Francją a Anamem, któryś w przeglądzie politycznym pisma naszego już byli umieścili. Najważniejsze warunki są następujące: Anam uznaje protektorat Francji z wszelkimi jego skutkami, przede wszystkim, iż Francji zostawia się kierownictwo wszelkich stosunków z zagranicą, nie wyłączając Chin. Prowincja Binhuan wcielona zostanie do Kochinchiny. Francuzi obsadzą wszelkie ważniejsze punkta, przede wszystkim forte w wybrzeżu Hue. Rząd anamicki wycofa wojska z Tonkinu; mandarynom tonkińskim nakazuje, ażeby swe urzędy napowrót objęli; porty Turan i Zanday uznane zostaną jako wolne dla handlu międzynarodowego. Na wielkiej drodze z Hanoi do Saiguna urządzona zostanie linia telegraficzna; w wszystkich wielkich miastach w Tonkinie ustanowieni zostaną francuscy rezydenci, pod których kontrolą mandaryni anamicki wewnątrz będą sprawowali urzędy, nie dozwala się jednakowoż tym rezydentom zapuszczać się w sferę urzędowania. Na żądanie francuskich władz mogą mandarynowie być pozbawieni urzędów, jeśli okażą nieprzyjazne zamiary. Rezydenci czuwać będą nad ściąganiem podatków i użyciem składek. Administracja cła zawiadywać będą francuscy urzędnicy; poddani francuscy używać będą wszelkiej wolności osób i własności w całym Tonkinie i wszystkich portach Anamu. Tę samą wolność mieć będą wszyscy cudzoziemcy, żądający opieki Francuzów. Francuzi obmyśli wszelkie środki celem utrzymania wolnego ruchu na Czerwonej rzecze; tak samo przejmie na siebie wszelką gwarancję dla jakości Anamu; broń będzie króla Anamu przeciwko wszelkim zaczepkom zewnątrz i powstaniom wewnątrz. W dalszym ciągu przynajmniej Francja zadanie zniszczenia czarnych sztandarów i zabezpieczenia wolności i pewności handlu na Czerwonej rzecze; inżynierów, uczonych i oficerów dostawi królowi do dyspozycji; późniejsze konferencje ustanowią roczną kwotę, jaka ma być zastawiona anamickiemu rządowi z poboru cła i telegrafów królestwa Anam, tak samo z podatków i cła Tonkinu, jako też i z dochodu za monopole i przedsiębiorstwa.

## WŁOCHY.

\* Obraz Matejki. „Journal de Rome” pisze: „Dowiedziemy się, że w połowie listopada deputacja Polaków przybędzie do Rzymu, aby złożyć u stóp Ojca św. w imieniu tego narodu, który zawsze wiernym religii swjej pozostał — wielki obraz sławnego mistrza Matejki, przedstawiający króla Jana Sobieskiego pod murami Wiednia.

## TELEGRAMY.

London, 13 października. Nadeszła do „Lloyda”

depeza donosi o wybuchu powstania w Pont-au-Prince. Miasto spłądrowali powstańcy, połowę domów zniszczyli, pożar i działa armatnie; wiele osób postradało życie. 5 obcych okrętów zarzucono kotwicę w porcie.

Nowy Jork, 13 października. Według wiadomości nadeszłej z San Domingo, usiłował jakiś nieznany człowiek zamordować prezydenta republiki w Neyba; przewzient zabił napastnika wystrzałem z rewolweru.

London, 14 października. Poseł chiński, margrabia Tseng, przyjął wczoraj w Falmouth a res tamtejszy radę miejskiej i w odpowiedzi na przemowę deputacy wyraził nadzieję, że zobowiązane koncesje spowodują pomyślnie rozwiązanie tej wielkiej kwestji, która obecnie go zajmuje. Obowiązek, jako też skłonność nakazują mu, jak mówił, pracować nad takim rozwiązaniem; nie będzie zaś jego winą, gdyby pragnienie jego nie miało się urzeczywistnić. (Chodzi tu o zatarg Francji z Chinami. Przep. „Kur.”) — Do biura Reutera donoszą z Hongkong: Na wyspie Hainan porozuczano plakaty, w których krajową groźną Europejsko-ukraińską śmiercią; przyzwano już pomocy obcych okrętów. W Futchau przyszło do poważnego zajścia, w którym konsul francuzki interweniował.

Petersburg, 14 października. W bóżnicy w Zyrowie na Podolu powstał w oddziale kobiet podczas nabożeństwa fałszywy popłoch; sądzono, że bóżnica się pali. Wszystkie kobiety rzuciły się z panicznym strachem ku drzwiom, przyczém uduszone 40 kobiet a 30 otrzymało rany.

## Towarzystwa i Spółki.

Z Mogilnickiego, 12 października. (Zebranie Towarzystwa Rólniczego.) W dniu 4 b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Rólniczego w powiecie naszym, na które jednakże tylko 10 stawili się członków, rozprawy też ożywione być nie mogły.

Prezes tegoż Towarzystwa pan J. Skrzydlewski z Dzieżdzina, którego niestrudzona czynność powstrzymuje go głównie i od upadku chroni, nie mógł przybyć na zebranie, zasiadając w Gnieźnie na sądach przysięgłych, od czego go zwolnić nie chciano. W zastępstwie jego przewodniczył zebraniu p. S. Rożański z Padniewa, który też odczytał rozprawę „O potrzebie nauki chemii dla rólników.”

Jako nowy członek przystąpił do Towarzystwa nowy w tutejszym powiecie dziedzic, p. baron Graeve z Orchowa. Nowego tego członka z radością powitaliśmy, pokładając w jego gorliwości i inteligencji wielkie nadzieje.

## KRONIKA

### miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 15 października.

\* Doniesienia urzędowe. Sędzia okręgowy Sperlich w Zabru przemieszany został jako sędzia ziemiański do sądu ziemiańskiego w Kłodzku.

\* Teatr. W sobotę odegrano w teatrze naszym po raz pierwszy sztukę Bałuckiego pod tyt. „Dom otwarty.” Nie jest to komedia w ścisłym tego słowa znaczeniu, zbudowana podług wszelkich wymagań sztuki, ale raczej szereg bardzo szczęśliwie uchwytanych i zręcznie ze sobą powiązanych scen z życia mieszczańskiego, które autor, jak wiadomo, zna tak wybornie i do którego z zamiłowaniem zawsze powraca. Widzimy tu sporo typów oryginalnych, po części bardzo komicznych, że tylko wymienimy Alfonsa Fikalskiego, urzędowego aranzera wszystkich balów i balików, upatrzonego w tańcu jeden z najwłaźniejszych czynników społecznych, — p. Wicherkowskiego, czuwającego „systematycznie” nad moralnością swjej żony, która go jednak mimo to niemilosernie wywozi w pole, — archiwistę Ciuciunkiewicza i farmaceutę Fajarkiewicza z Mośois. Intriga cała opiera się na tém, że p. Janinie, żonie znanego urzędnika Zelskiego i jej siostrze Kamilli zachciało się niespodziewanie prowadzenia otwartego domu i dawania balów. Mąż i wujaszek Telefor godzą się chętnie na to życzenie — u pp. Zelskich odbywa się bal pod dyrekcją p. Fikalskiego, ztąd wypływa dla nich cały szereg przykrości i ostatecznie panie, nauzone przytém doświadczeniem, wyrzekają się na zawsze „otwartego” domu.

Jak widzimy, autor nie trudził się doborom tematu, rysunek typów i sytuacji bardzo nieraz gruby, przepadający mocno w karykaturę, ale dowcipu pełno, pełno ruchu i werwy, to też sztuka p. Bałuckiego doznała na rozmaitych scenach dobrego przyjęcia i nie wątpimy, że je znajdzie i u nas, zwłaszcza, że odegrana była wzorowo. Pan Rychter występował w roli wujaszka Zelskich, Telefora, i gra swoją dodawał wiele uroku całości. Postać wujaszka nie bardzo przystaje do reszty otoczenia; to nie figura z mieszczańskiego świata, który przedstawia Bałucki, ale raczej ze sfer starszalańskich, które tak genialnie przedstawiał stary Fredro. Nie dziw, że p. Rychter taką postacią odtworzył znakomicie i wlał w nią wiele ciepła i niezrównanego humoru. Pan Trapszo był bardzo pociesznym Fajarkiewiczem, jak niemniej p. Janowski bardzo zabawnym Fikalskim, — może tylko należało okazać więcej miary artystycznej w wywyższeniu komicznych sytuacji i motywów, co zwłaszcza w takich sztukach, jak „Dom otwarty,” gdzie komizm z karykaturą schodzą się prawie o miarę, bardzo byśmy uwzględnić zalecali. W p. Siedleckim witamy dawnego sympatycznego współpracownika naszej sceny, i cieszymy się rzetelnie z nabytku tak dzielnej siły; wzorajszy Wicherkowski bardzo był dobrze pojęty i wykonany; pani Siedlecka w roli Katarzyny Ciuciunkiewiczowej bawiła również doskonale publiczność. Panna Junoszwowa (Kamilla) jest bardzo sympatyczną postacią i dobrą aktorką, to też gra jej uzyskała powszechne uznanie.

Na wczorajszym przedstawieniu „Dam i Huzarów” Fredry publiczność bawiła się wybornie. Ze p. Rychter z roli rotmistrza wywiązał się wspaniale, o tém czytelników zapewniam nie potrzebujemy; reszta towarzystwa sekundowała mu wedle siły — najlepší p. Skirmunt (major), p. Trapsza (kapelan) i p. Trapszowa.

Jutro we wtorek po raz drugi komedia Bałuckiego: Dom otwarty. — W czwartek komedia Al. hr. Fredry: Pan Benet, komedia Aleks. hr. Fredry: Dwie bliźny i farsa Dobrzańskiego: Wujaszek Alfonsa. — W sobotę po raz pierwszy głośny dramat Ohmeta: Sergiusz Panin. — W niedzielę komedia Benedixa: Wujaszek całego świata i komedia Aleks. hr. Fredry: Dwie bliźny.

\* Na kościół w Samokleskach. Z przeniesienia 204 marek 5 fen. Dziś nadeszła N. N. 5 m. Razem 209 marek 5 fen.

\* Na reparację kościoła w Biskupicach złożone 18 marek wręczyliśmy ks. prob. Sobieskiemu.

\* Na rzecz „Opieki nad zarobkiem kobiet” złożyli dalej: hr. Aleksander Potworowski 20 m., hr. Karol Raczynski 300 m., hr. Mielżyńska z Łęki 200 m., hr. Węsierska-Kwilecka z Wróblewa 50 m., p. Edmund Żółtowski z Myszkowa 30 m., hr. Emilia Bińska z Buszewa 20 m.

\* Wydział przyrodników Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie swe posiedzenie w czwartek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej Nr. 35. Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących jest wykład prof. Szafarkiewicza: O formacjach jurajowych W. Ks. Poznańskiego.

Dr. Kuszta, sekretarz wydziału.

\* Nowy dyrektor gimnazjum św. Maryi Magdaleny dr. Meinelz wprowadzony został dziś przy rozpoczęciu półrocznej zimowego w swe urzędowanie przez prowincjonalnego radcę szkolnego p. Poltego.

\* Magistrat tutejszy zamierza założyć kasę dla wdów i sierot po urzędnikach magistrackich, oraz po nauczycielach etatowych tutejszego gimnazjum realnego.

\* O wspomnianej przez nas w ostatnim numerze „Kurjera” gospodzie chrześcijańskiej pisze „Oreodnik”: „Za mało jesteśmy obeznani z tutejszemi gospodami czeladniczymi, za mało dotąd zostaliśmy poinformowani o nich z kół rzemieślniczych, ażebyśmy w tej sprawie mogli wypowiedzieć jakieś pewne zdanie. Pozostawiamy ją więc rozważać czeladzi samej, które z natury rzeczy tak prędko się nie zmieniają. Są jednakowoż po gospodach i Stowarzyszeniach czeladniczych po części w zarządkach tacy, którzy mają rozumienie podobnych spraw. Nie brak nam także między smodzielnymi przemysłowcami ludzi z szerszym poglądem na sprawy społeczne, na dzisiejsze prądy socjalne, dość zamolnych, ażeby częstą czasu poświęcić dla spraw podobnych. Tacy powinni uważać za swój obywatelski, honorowy obowiązek, zając się podobnymi kwestjami, jak powyższa, rozpatrzeć się w nich i w odpowiedni sposób udzielić swych wiadomości, swego zdania, szerszym kołom rzemieślniczym, ażeby się mogła wyrobić o takich kwestjach społecznych jakaś opinia, której dzisiaj w naszych kołach rzemieślniczych nie ma. Powtarzamy ciągle, że w takich sprawach, na okro niby nie pozornych, kryje się częsta tajemnica naszej przyszej egzystencji w zarobku pruskim. Musimy się przed naprzód, biedz, jeżeli nie z prądem, gdy to dla nas jest szkodliwem, to przynajmniej obok prądu, żebyśmy mogli sprostać naciskowi, jaki na nas idzie, a nie byli na bok zepchnięci.”

\* Przewodniczącym w następnej sesji sądów przysięgłych, która się rozpocznie dnia 5 listopada, mianowany został dyrektor sądu ziemiańskiego Schellbach.

\* W planie szos w Poznaniu schodzących się kolei nastaną z dniem dzisiejszym drobne zmiany. I tak w pociągach przybywających do Poznania nastąpi zmiana: pociąg ranny kolei marszajskich, przybywający dotychczas o godzinie 9, odtąd przychodzić będzie o godzinie 8 minut 57. — Pociąg ranny z Piły przychodzący dotychczas o godzinie 9 minut 3, przybywać będzie o godz. 8 m. 59. — Odjeżdżać będą pociąg do Torunia i Bydgoszczy o godzinie 9 min. 5 (dotychczas o godz. 8 m. 51) do Piły pociąg ranny o godz. 4 m. 57 (dotychczas o godz. 4 m. 58). Zmieniony ten plan podajemy na właściwym miejscu.

\* Jesienne zebrania kontrolowe odbędą się na placu Działowym w następujących dniach: rezerwy piechoty prowincjonalnej 3 listopada o godzinie 8 z rana A do J, po południa o godzinie 2 litę K do R, 4 listopada z rana o godzinie 8 lit. S, po południu lit. T do Z, oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze roboczy, pomocnicy rusznikarscy, wojsko kolejowe, aspiranci na płatnych wojskowych i wojskowi przekazani do dyspozycji władz kompletowych — dnia 6 listopada gwardya, artylerya polowa i piesza oraz pionierzy — dnia 7 listopada strzeła, konnica, tren, pomocnicy chirurgiczni, dozórscy chorych, żołnierze ambulansowi, piekarze wojskowi i marynarka — landwera: 9 listopada o godzinie 8 ci wojskowi wszystkich gatunków broni, którzy wstąpiłi do wojska w czasie od 1 kwietnia do ostatniego września 1871.

\* Król nadał gospodarzowi Andrzejowi Wawrzyniakowi i żonie jego Maryannie z Kremego pod Ostrowem z powodu obchodu w dniu 13 b. m. złotego wesela medal jubileuszowy.

\* Od p. J. Mensza, nauczyciela w Retkowie otrzymujemy list, w którym prosi o wiadomość o uposażeniu szkoły w Retkowie. Pensa nauczycielska wynosi gotówką 480 m., a użytek z 15 morgów roli obliczony został na 300 marek.

\* Ważne dla księgarzy i nakładców. Cesarski urząd pocztowy wydał w ostatniej instancyi uchwałę, która z następującego powodu nastąpiła: Jedna z poczt na prowincji usunęła od dalszej ekspedycji przesyłkę druków pod opaską, ponieważ oprócz dołączonego rachunku jeszcze dołączona była marka pocztowa na przypadek nieprzyjęcia przez adresata, ewentualnie przesyłki zwrotnej. Na zanieśenie zażalenie do naddrekcji pocztowej odpowiedziano, iż niedozwolone jest połączenie marki pocztowej w powyższym ogólnym przypadku i dla tego usunięcie paczki od dalszej przesyłki nie mogło być zganięciem. Uskarżający odebrałszy powyższą rezolucją, udał się z nią w dalszym wywodzie skargi do głównego urzędu pocztowego, wywodząc, iż dozwolonem jest przysyłanie druków i litografii za zniżoną taksą, jeżeli formą swą nie wykraczają przeciwko § 50 przepisów pocztowych z dnia 8 marca 1879 (§ 13). Przepis ten dozwala nawet przysłać asygnacje bankowe, kupony i obligacje jako druki po niższej taksie (jeżeli ktokolwiek odważył się takowe bez deklaracji wysłać). — Przepisem tym objęte są i marki pocztowe i wszelkie czcionkami wytłoczone wartości pocztowe jak n. p. karty pocztowe itd. Ponieważ dozwolonem jest dołączanie rachunków do przesyłek z książkami po zniżonej taksie, nawet wtedy, kiedy książki do przysyłania bywają przesyłane, przeto uszłyby zupełnie obrot w handlu księgarskim, gdyby przysyłającemu nie miało być dozwolonem dołączyć marki pocztowej na przesyłkę zwrotną. W tym przypadku zwrot przesyłki byłby niefrankowany, a że dla niefrankowanych druków nie ma taksy zniżonej, więc uszłyby wszelkie podobne przesyłki, a to znów nie byłoby w interesie ani księgarzy, ani nakładców. W skutek powyższego przedstawienia rzeczy uznał cesarski urząd pocztowy za słuszne, iż przy przesyłkach druków dozwolonem jest dołączanie odpowiednich marek pocztowych na frankowany zwrot tychże przesyłek.

\* W naradach nad projektem założenia we Lwowie akcyjnego towarzystwa fabrykacji machin rólniczego gospodarczych, brał w dniu 11 bm. także udział p. N. Urbanowski, właściciel fabryki tutejszej, zaproszony przez dyrektora banku krajowego p. Wrotnowskiego.

\* Niemiec w Paryżu. Właściciel karuselu Opitz, Niemiec, wskutek ciągłych niepokojów, dozwanych od spółstwa, zniewolony został opuścić Paryż i Francją. Prze-

glądowania to nastąpiły w skutek anonu kilku dzienników tej treści, iż Opitz z Hanoweru, oficer ulanów z roku 1870 przysłany został do Paryża jako szpieg Bismarcka. W anonasach tych powiedziano, że Opitz należał w roku 1870 do wielkiej armii amatorów zegarków. Anonów Opitza przyjąć nie chciano.

\* Francuz na ruinach heidelberskich. Francuz pewien w przytomności niemieckiego towarzystwa w Heidelbergu napisał w księdze hotelowej: „Brawo Melac! Gdybyś był przewidział brutale bombardowanie Paryża, St. Cloud itd. byłbyś zniszczył nie tylko zamek heidelberski, ale i wszystkie miasta palatynatu. Dziwnymi są zaiste Niemcy, nad ruinami Heidelbergu rozczulają się, a Paryż wzięli głodem i ogniem nie odważywszy się wiażyć go szturmem.” — Podpisał się jako: „Paryżanin, który spodziewa się powrócić, lecz jako zwycięzca nie jako turysta.”

\* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 16 października, św. Teresy p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 27. Zachód o godzinie 5 minut 3.

Długość dnia 10 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. 1667 Traktat z Tatarami. — 1667 Bitwa z Kozakami pod Narajowem. — 1672 Bitwa z Turkami pod Kaluzynem. — 1820 Uroczysty sypania mogiły Kościuski.

Z pod Kruswicy, 14 października. (Pamiętaj abyś dzień święty święcił). Pan Bóg przeznaczył nam 6 dni do pracy a siódmy do odpoczynku. Tymczasem ludzie sobie inaczej postępują, bo łamią to przykazanie boskie. Dziś jest właśnie niedziela; wychodzą z domu do kościoła do Kościuszek, a tu widzą 8 wozów z sąsiedniego folwarku z Racie pod Kruswicą od pana Wierzbickiego, jadących do boru po drzewo na opał. I tak w czasie nabożeństwa, które się odbyło u nas jak i w innych kościołach z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu, musieli ci biedni ludzie klasę drzewo na wozy, bo gdy powracał z kościoła do domu, widziałem tych fernali pracujących z drzewem. Czy tak postępować należy?

## WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

\* Na dochód poznańskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt wydała redakcyja „Drużydnika dla kobiet” wiersz pod tyt. „Polkom w oświeś!” Cena 25 fen., z przesyłką franko 30 fen. Nabyć można w redakcyi pisma naszego.

Wiersz wzięty wzmiankowany odznacza się temi samymi przymiotami, co dawniejsze, znane czytelnikom naszym poetyczne utwory p. hr. Engeströma.

Cel rozprzedaży jest piękny i szlachetny, tendencya wiersza patryjotyczna; „przez Polki o drodzi się społeczeństwo nasze” — oto główna idea poematu.

Spodziewamy się też, że z rozprzedaży tego wiersza wpływa znaczna kwota do kasy Towarzystwa.

\* Ziemianina wyszedł numer 41 i zawiera: O rozmaitych gatunkach paszy skoncentrowanej. — Stosunki gospodarcze w W. Księstwie Poznańskim w r. 1882. (Ciąg dalszy.) — Echa rólnicze z Królestwa i Rosji. IV. — Korrespondencya rólnicza: Uwagi z podróży po Krotoszyńskim, Kroskiem i Sremkiem. — Kronika rólnicza i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw rólniczych. — Ogłoszenia.

## Pociągi przybywają:

od dnia 15 października 1883 r.

### Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 4 minut 47 rano.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 8 minut 15 przed połud.  
pociąg pospieszny klasa 1—3 o godz. 3 minut 22 po południu  
pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 9 minut 56 wieczorem.

### Z Wrocławia do Poznania.

poc. os. (z Leszna) klasa 1—4 o godz. 8 minut 8 rano.  
pociąg pospieszny klasa 1—3 o godz. 10 minut 21 przed połud.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 5 minut 39 po południu  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 11 minut 24 wieczorem.

### Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania.

pociąg mieszany klasa 1—4 o godz. 8 minut 57 przed połud.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 3 minut 12 po południu  
pociąg pospieszny klasa 1—3 o godz. 5 minut 50 wieczorem.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 11 minut 7 wieczorem.

### Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania.

poc. m. (z Gniezna) klasa 2—4 o godz. 8 minut 7 rano.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 10 minut 15 przed połud.  
pociąg mieszany klasa 1—4 o godz. 3 minut 29 po południu  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 10 minut — wieczorem.

### Z Kluczborku do Poznania.

poc. m. (z Ostrowa) klasa 2—4 o godz. 9 minut 23 przed połud.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 2 minut 49 po południu  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 10 minut 4 wieczorem.

### Z Piły do Poznania.

pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 8 minut 59 przed połud.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 3 minut 42 po południu  
pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 7 minut 57 wieczorem.

## Pociągi odjeżdżają

### Z Poznania do Krzyża.

pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 5 minut 40 rano.  
pociąg pospieszny klasa 1—3 o godz. 10 minut 41 przed połud.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 6 minut 42 wieczorem.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 12 minut 30 wieczorem.

### Z Poznania do Wrocławia.

pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 5 minut 2 rano.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 10 minut 30 przed połud.  
pociąg pospieszny klasa 1—3 o godz. 3 minut 52 po południu  
poc. os. (do Leszna) klasa 1—4 o godz. 8 minut — wieczorem.

### Z Poznania do Frankfurtu n. O.-Gubeny.

pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 5 minut — rano.  
pociąg pospieszny klasa 1—3 o godz. 10 minut 26 przed połud.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 3 minut 57 po południu  
pociąg mieszany klasa 1—4 o godz. 6 minut 40 wieczorem.

### Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia.

pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 5 minut 6 rano.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 9 minut 5 przed połud.  
pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 1 minut — w południe.  
pociąg mieszany klasa 1—4 o godz. 6 minut 1 wieczorem.

### Z Poznania do Kluczborku.

pociąg osobowy klasa 1—4 o 7 godz. 15 minut rano.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o 10 „ 52 „ przed połud.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o 6 „ 4 „ wieczorem.  
(do Ostrowa)

### Z Poznania do Piły.

pociąg mieszany klasa 2—4 o 4 godz. 57 minut rano.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o 10 „ 29 „ przed połud.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o 8 „ 54 „ po południu

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 października.

BAZAR. Panie hr. Platerowa z Królestwa Polskiego i Dobrycka z Włókien, Taczanowski z rodziną z Szyplowa prof. dr. Zielonacki z żoną z Unii, hr. Łącki z Posadowa, Koczorowski z rodziną z Dębna, Gniadzowski i

Pawłowski z Królestwa Polskiego, Koczowski z Izabeli, Czapski z Cerekwicy, Węsierski z rodziny z Starobki, hr. Żółtowski z rodziny z Nekli, Lossów z Bozruszyna, Jaczyński z Piask.

**LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Morawski z Oporówka, Stiegler z Sobótki, Brzeski z Cieślina, Krajewski z żoną z Skoraczewa, dr. Chrzanowski z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z Żabna, ks. Zenkeller z Ostroga, Heinecke z Berlina, Kurnatowski z Dąbrowy, Radziński z Krzeslic, Malczewski z żoną z Swinar, Łaski z Warszawy, Chrzanowski z rodziną z Królestwa Polskiego.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI.** Thieme z Berlina, dr. Biskupski z Chojnicy, Adamczewski z Trzemeszna, Dreier z Góry, Konopiński z Krotoszyna, panie Sieradyn z Goruchowa, Peters z rodziną z Wrocławia, Cunow z Jarocina, Lübeck z rodziną z Stupcy, Barts z Mogilna, Chrzanowska z rodziną z Królestwa Pol., Józefowiczowa z Janówca, Lipowicz z Smogulca.

**(Nadesłano.)**

**Zle skutki.**

Kto nie uważa na chorobę organów trawienia i pożywnia, ten zawsze będzie cierpiał na brak krwi, obstrukcja, hemoroidy, na wzdęcia i żółć itp. Pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta są najlepszym środkiem do szybkiego i trwałego usunięcia tych niedomagań. Obszerne prospektu wraz z lekarskimi orzeczeniami jako i prawdziwa aptekarka R. Brandta pigułki szwajcarskie pudełko po 1 marce do nabycia w Poznaniu w Radlaera Czerwonej aptece w Rynku, u aptekarza Dr. Wachsmanna, u Dr. Kirschtsteina i w aptekach w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Sromie, Rawiczu, Pleszewie, Sierakowie, Książu i Szubinie. (2088)

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Poznań dnia 15 października 1888.  
**Zyto.** Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedziana 145,50, październik 145,50, październik-listopad 145,50, listopad-grudzień 144,50, kwiecień-maj 1884 148,50, mrk.  
**Okowita (z beczki)** pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedziana 49,90 marek, październik 49,80, — 50,10, listopad-grudzień —, —, styczeń —, —, luty —, —, marzec —, —, kwiecień-maj —, —, w miejscu bez beczki —, — mrk.

Geny targowe w Poznaniu	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszennica stara 100 kilogr.	19 20	17 90	17 —
Zyto	15 20	14 40	14 —
Jęczmień	14 20	13 —	—
Owies	14 —	13 —	—
Groch wrzący	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
„ niebieski	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—

**Sprawozdanie targowe**

według zestawień król. dyrekcji policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 15 października 1888.

Przedmiot	TOWAR				w przecięciu
	dobry	średni	pośled.	przecięcia	
Pszennica	najwyż. 20 49	19 50	18 50	19 15	19 15
	najniż. 20 —	19 —	17 50	—	—
Zyto	najwyż. 15 30	14 50	14 —	14 47	14 47
	najniż. 15 —	14 20	13 80	—	—
Jęczmień	najwyż. 14 30	13 80	13 20	13 60	13 60
	najniż. 14 —	13 50	12 80	—	—
Owies	najwyż. 15 —	14 —	13 40	13 93	13 93
	najniż. 14 50	13 70	13 —	—	—

Słoma	za 100 kil.	Inne artykuły:			
		najwyż.	najniż.	w przecięciu	przecięcia
prosta	—	4 50	3 50	4 —	—
barłóg	—	—	—	—	—
Siano	—	7 —	5 —	6 —	—
Groch	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—
Wołowina	kułka	3 50	2 80	3 15	—
	żebra	1 40	1 20	1 30	—
Wierzbowina	—	1 20	1 —	1 10	—
Skopowina	—	1 30	1 —	1 15	—
Cielęcina	—	1 40	1 20	1 30	—
Masło	—	2 20	2 —	2 10	—
Jaja	za kopę	3 —	—	3 —	—

**Telegram giełdowy**

Berlin, 15 października 1888. Kursy końcowe 15 października

Kapitały.		Kursy końcowe 15 października	
Galic. akc. k.	122,50	Pszennica słabo	128,—
Fr. consol. 4%	102,—	paźdz.-listopad	100
Pozn. listy z.	100,70	Wypow.-zyta wsp.	100
Pozn. listy rent.	100,90	Wyp.-okow. kw.	100,000
Austr. banknoty	170,10		
Austr. renta złota	84,80		
Austr. losy 1860	117,75		
Włochy	90,60		
Rumunji	103,—		
Ros. banknoty	199,50		
Ros.-ang. pożyczk.	86,40		
Pol. 5% list. zast.	61,90		
Pol. lik. l. zast.	54,50		
Kredyty	436,50		
Kelęj państwowa	536,50		
Lombardy	256,50		
Uspობ. ucis'	—		

**Listy Zastawne**

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Król. Polskiego wylosowane w dniu 1-2 października 1888 roku. (Dokończenie.)

- Lit. E. rs. 100. 100111 151 529 702 101044 238 528 102137 157 249 404 794 865 867 869 103001 103 158 184 253 705 798 802 104065 556 775 811 834 894 105066 168 475 538 583 756 909 106065 816 425 514 699 107132 107656 108247 256 711 109212 287 389 563 792 815 845 110331 595 776 778 976 111037 76 86 243 368 392 473 803 112055 358 677 7 3 715 731 817 907 114351 617 927 115342 565 649 915 116039 75 330 562 567 577 620 768 818 001 51 100 764 845 906 915 985 118066 133 150 373 935 967 990 119017 52 114 321 542 802 867 120261 433 437 552 588 604 620 843 121038 441 848 906 122180 183 260 304 682 728 770 807 828 876 946 123052 61 196 308 496 531 651 807 124008 414 531 599 638 679 717 894 928 125311 668 708 720 757 827 841 862 126021 157 282 285 541 552 650 671 784 792 814 963 975 127065 240 491 598 659 758 812 905 128473 474 515 602 951 129119 237 251 325 499 788 130228 475 659 949 131159 163 407 609 824 132034 70 181 236 466 491 594 655 710 784 847 133060 89 225 445 469 599 745 134062 250 278 668 135413 462 663 700 763 847 849 909 136094 146 712 883 886 137023 154 274 366 412 434 435 463 522 663 794 899 987 138009 147 185 307 347 543 139209 263 305 581 891 140125 356 573 597 141084 380 635 818 866 142184 189 473 476 483 508 653 143148 163 319 437 645 730 812 902 144205 306 516 738 924 925 145204 458 468 777 784 827 227 398 484 559 728 147027 68 155 293 297 531 724 756 943 148006 64 315 717 800 149636 743 885 916 955 983 150221 137 144 331 496 896 953 990 992 151104 376 534 711 987 152002 192 603 724 850 153038 46 153 215 249 262 496 581 595 669 154116 272 155083 210 246 307 388 397 417 471 491 565 574 716 747 908 952 156128 233 238 531 561 723 828 937 157150 169 253 343 358 495 676 700 867 882 989 158141 198 249 289 396 477 744 772 782 919 159001 93 150 285 300 546 598 714 997 160003 455 747 161225 304 353 581 748 162102 157 240 597 821 955 163083 43 55 85 113 187 215 291 974 164092 467 526 852 165068 427 570 888 775 838 918 934 166110 258 271 382 454 914 990 167364 518 642 941 168123 250 389 526 575 169023 165 246 268 570 619 695 728 779 170059 674 837 171088 173 212 357 684 789 916 979 172006 9 63 227 365 469 610 629 665 770 879 902 939 173068 148 168 291 338 425 455 520 612 730 885 174066 102 121 182 424 697 737 887 914 175022 364 367 462 497 772 801 176129 183 279 378 382 697 176701

**Sybirak Polak a tułacz na rodzinnej ziemi.**

Z powodu wyjazdu mego do Galicji, zwiżam swój handel, również fabr. pap na Golebięj Ulicy No. 3, i zapraszam laskawych moich wierzycieli o zgłoszenie się po swe należności; nawzajem upraszam najumiejętniej tych panów, z którymi dotąd jeszcze stoję w obrachunkach handlowych, o laskawe uszczerzenie się, gdyż interesa moje są tego rodzaju, że zwłoka naraża mnie na nieobliczone straty. (2064)

**Cypryan Snowacki.**

**Proszę uważać!**  
 Powróciwszy z podróży przedsięwziętej w celu zakupna, podczas której udało mi się znaczne ilości rozmaitych towarów najlepszej dobroci dla mego (1933)  
**Bazaru wyprzedaży**  
**67. Stary Rynek 67.**  
 tania zakupić, pomiędzy innymi artykułami wielką ilość prawdziwych dżetowych przedmiotów do stroju, korale od 2 mrk. począwszy, dżetowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe koleżki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacja od 50 fen. pocz., torebki do ręcznych robotek z akamitu i pluszu w napięku, wzorach, gupiurowe krawaty i gupiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guzików w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kół, krawatków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, dalej wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawelniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki gładowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robotki włóczkowe, chustki do nosa, rzyki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.  
 Zwiedzenie mego składu opłaci się niezawodnie.  
**Na firmę i numer proszę uważać.**  
**M. E. BAB.**  
 Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat, zamiejsco-wo zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

**Skład kościelnych materji**

utrzymuje  
**K. Liszkowski**

w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 10  
 i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych adamaszków, aksamitów, materji jedwabnych na chorągwie, baldachimy, franki i t. d. (2071)

**Materje i lamy**

złotem i srebrem przerabiane, również pojedyncze części do ornatów i kap jako to  
 krzyże, słupy, szkaplerze, szczerzłote galony i frandzle a mianowicie  
 gotowe ornaty, kapy, dalmatyki, bursy ze stułami, zasłony przed Sanctissimum, tuwialnie, birety aksamitne również  
 wielki wybór kobiercy kościelnych po cenach umiarkowanych lecz stałych.

**OBJAWIENIA**

**Matki Boskiej w Gietrzwałdzie**

dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane. Za pozwoleniem najprzew. ks. Biskupa warmińskiego Drugie poprawne wydanie w polskim języku. Dochód przeznaczony na budowę kościoła w Gietrzwałdzie. Cena 50 fen. Porto 1-4 egz. 10 fen., od 4-8 egz. 20 fen., od 8-18 egz. 30 fen. pod opaską Aby przyjąć w pomoc budowie kościoła — prosimy o jak najliczniejsze zapisywanie w **Księgarni A. B. Samulowskiego w Gietrzwałdzie** (Dittre chswaldo). (2000)

**KSIĄŻKI SZKÓLNE**

używane we wszystkich gimnazyjach, pensyonatach żeńskich, szkołach W. Ks. Pozn. Kupione w naszej księgarni odznaczają się trwałością, dobrą a tanią oprawą. (2046)

**M. Leitgeber i Spółka**

Srodkowa aleja vis-à-vis hotelu Mylius.

**Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,**



ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustawi-  
 czeń cierpięć; po największej części bywają oni lezeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe.  
**Pewnymi oznakami tasiemca są:** obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.  
**Inne zaś jes.cze o.naki:** bladeść twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czym żołądku, wzno-  
 szenie się kłębka do gardła, silniejsze upływanie śliny do ust, kwas żo-  
 ładkowy, palenie żłagi, częste odbijanie się, zawrót, częsty ból głowy, nie-  
 regularny stolec, szwierbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdyma-  
 nia i faliste poruszanie, słabość członów, ssące i żgające bóle w ki-  
 szkach, bicie serca, brak mustracji i lúcio w bokach.  
 Każdego tasiemca usunam w jednej godzinie kompletnie bez nie-  
 bezpieczeństwa. **Honorarj um 6 marek.**  
 Piśmiennie zapytania proszę przesyłać pod moim adresem wprost do Poznania.  
**Prospekta darmo i optacone.**  
**W. Grünberg,** pomocnik leczniczy.  
 Poznań, Mała Rycerska ulica nr. 16.  
 Szanowny Panie Grünberg! Zasiłam serdeczne podziękowanie za dobry skutek i wyprawdzenie tasiemca, który moją żonę długie lata męczył. Nadesłane lekarstwo było tak skuteczne, że po zażyciu takowego w siedmiu minutach bez wszelkich boleści tasiemiec z głową odszedł, a żona co dzień czuje się po tem silniejszą.  
 Przepraszam, że tak długo godnie podziękowanie odwołać ty tylko z powodu tego, że nie piszę po niemiecku.  
 Serdeczne podziękowanie, piszę się  
**Tomasz Sobczak,** mistrz krawiecki.  
 Ja niżej podpisana składam W.Panu Grünbergowi moje najszczerze podziękowanie, bo moja córka przez dłuższy czas cierpiała na tasiemca i wszelkie lekarstwa okazały się bezskuteczne. Polecono mi lekarstwo p. Grünberga, które mojej córce od razu i bez bólu pomogło. Dla tego polecam owe lekarstwo każdemu na powyższą chorobę.  
 Czempin. **Jaworska.**

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**

**L. Marchlewskiego** poleca  
**zegary, zegarki i łańcuszki** wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach za kilkoletniem poręczeniem. Do wyboru wysła sortymenty zegarków każdego czasu. Przyjmuje zamówienia na (2006)  
**zegarki Sobieskiego.**  
**Wyprzedaż młodych byczków** czystej rasy Szwyc w zarodowej oborze w **Czerwonėjwsi** po niższych cenach. (2070)  
 Zgłoszenia przyjmuje Administracya Czerwonėjwsi p. Krzywin. Staacya kolei żelaznej Kościan albo Leszno.



**Uczniowie** szkół tutejszych znajdują **stół i stancją** pod dobrą opieką w sąsiedztwie trzech gimnazyów. Na żądanie pomoc w naukach. Blizsza wiadomość w Ekspedycyi. **Kuryera Poznańskiego.**  
**OSOBA**  
 w średnim wieku poszukuje miejsca od każdego czasu do dzieci za niankę, lub do zastąpienia pań w gospodarstwie domowym, albo też za gospodynią na folwark lub na probostwo. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem W. W. 157 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego. (1864)  
 Do mojej destylacyi, handlu korzeni, win i cygar poszukiuje (2054)  
**Ucznia**  
**Max Heimann.**  
 Września.  
**Dwanaście jałowic** blizkich ocielenia, rasy oldenbursko-holenderskiej są natychmiast do nabycia. (2069)  
**Dom. Gołanice p. Lesznie.**  
**Baron von Gersdorf.**

**Książki szkolne**

używane w tutejszych wyższych szkołach męzkich i na pensjach żeńskich, w trwałych oprawach poleca (2044)

**Księgarnia A. CYBULSKIEGO**

Poznań, Gr. Hôtel de France.

**Handel Towarów modnych, konfekcyi damskich, płócien i stołowizny W. Kukulińskiego i Spółki**

poleca na obecną porę wszelkie nowości krajowych i zagranicznych wyrobów w wielkim doborze po takich cenach. (2072)  
 Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

**J. Zeyland**  
**FABRYKA**  
 i skład mebli, luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych. Za trwałą i gustowną robotę z suchego dobrego materiału wykonaną wszelkie dają poręczenie. Ceny rzetelne, umiarkowane. Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedzieniem. (148)  
**49 Wielkie Garbary 49.**

**J. Zeyland**  
**ROBOTY**  
 budowlane jako to: drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerje, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję za pomocą siły parowej jak najszybciej i po części mam na składzie. Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszej konstrukcyi. Ruloty na taśmach stalowych.  
 Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.